Nr. 587 We Lwowie, sobota dnia 17 grudnia 1904 Rok XXXVII

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . . .	8 hal.	10 hal
popołudniowy	4 hal.	5 hal

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Watykan i Kwirynał.

Lwów, 16 grudnia.

Z Rzymu donoszą do pism wiedeńskich:

I znowu minęła jedna sposobność pogodzenia się Apostolskiej Stolicy z Kwirynałem, była nią zaś wizyta w Rzymie księcia czarnogórskiego, Mikołaja, teścia króla włoskiego.

Jeszcze przed przybyciem księcia do Rzymu, uwiadomił go papież, że jest mu dłużnym odwiedzin, jakie przyrzekł on Leonowi XIII w r. 1900 po podpisaniu t. zw. konwencji di S. Girolmao, w której Leon XIII przyznał czarnogórskiemu księciu pewne wyznaniowo-polityczne przywileje, zaprzeczane dotychczas przez Austro-Węgry. Książę Mikołaj odpowiedział oficjalnie, że namyśli się nad tą sprawą, poufnie natomiast zawiadomił papieża, że gotów jest przybyć do Watykanu, ale tylko wprost z Kwirynału.

Kto zna historję przyjmowania monarchów przez papieży od r. 1871, zrozumie, że krok taki, o ile by się papież nań zgodził, stanowiłby wyłom w nieprzejednanej polityce Watykanu wobec domu Sabaudzkiego. Papież decydował się już na warunek księcia, a tylko kilku wpływowych kardynałów, powstrzymało go od ostatecznej decyzji. Tymczasem książę Mikołaj przybył do Rzymu i zamieszkał w Kwirynale, a papież wysłał doń prymasa Czarnogóry, arcybiskupa z Antivari, w celu ponownego nawiązania rokowań o odwiedziny. Arcybiskup przedstawił księciu trzy ewentualności: udać się nasamprzód do któregoś z kardynałów, albo do jednego z sekretarzy papieskich, albo wreszcie do rosyjskiego poselstwa i stamtąd dopiero udać się do Watykanu. W ustępstwach więc, poszedł papież bardzo daleko. Książę wahał się, wreszcie jednak przemogły wpływy jego zięcia i propozycje arcybiskupa zostały odrzucone. Mimo to, Pius X nie dał jeszcze za wygraną, ale zaprosił księcia do rezerwowanej dla rodziny królewskiej loży w kościele św. Piotra, na uroczystość 50 letniego jubileuszu Niepokalanego Poczęcia N. P. M. Uparty książę, prawdopodobnie pod wpływem zięcia, nie przyjął i tego zaproszenia i odjechał do Nizzy, nie widziawszy z papieżem.

Demonstracje studenckie w Petersburgu.

W uzupełnieniu depesz, które doniosły w krótkości o demonstracji, urządzonej w dniu 11 bm. na Newskim Prospekcie w Petersburgu przez studentów, podajemy poniżej bliższe szczegóły owej demonstracji, zaczerpnięte z ogłoszonych przez pisma rosyjskie relacji urzędowych. Według relacyj tych, przebieg demonstracji był następujący:

O godzinie 12 w południe, po ukończeniu nabożeństwa w soborze Kazańskim, ruch publiczności na Newskim Prospekcie na chodnikach od mostu Policyjnego do ulicy Sadowej zaczął zwiększać się widocznie, przyczem wśród przechodniów wyróżniały się liczne grupy studentów wyższych zakładów naukowych stolicy, oraz słuchaczek wyższych kursów żeńskich. Młodzież była widocznie wzburzona i zatrzymując się grupami na chodnikach, tamowała ruch pieszy. Skutkiem tego wzmocniono nadzór policji nad publicznością.

Kiedy około godziny 1 popołudniu na rogu ulicy Michajłowskiej i Newskiego Prospektu, przy hotelu Europejskim, utworzyło się znaczne zbiegowisko, wśród którego rozpoczął się śpiew, a następnie rozlegały się okrzyki: „Niech żyje wolność“ itd., przyczem rozwinięto dwa wielkie sztandary czerwone z napisami rewolucyjnymi — na tłum ten, do którego dążyła publiczność z chodników, skierowano niezwłocznie oddziały policji pieszej i konnej, oraz dywizjonu żandarmskiego. Oddziały te, przy pomocy wezwanych stróżów domów, tłum w ciągu kilku minut rozprószyły, przyczem tych, którzy nieśli sztandary, oraz tych, którzy stawiali policji opór, aresztowano. Wśród nich jeden robotnik posiadał nabity rewolwer. Dwa sztandary odebrano, a trzy flagi podniesiono z ziemi na miejscu zaburzeń.

To samo powtórzyło się około godziny 2 w kościele rzymsko-katolickim św. Katarzyny i na moście Policyjnym. Dalsze usiłowania demonstrantów nie miały powodzenia. Wszystkie czerwone sztandary — w liczbie 10 — policja zabrała.

W czasie demonstracji ruch tramwajów wstrzymano, ponieważ demonstranci zapełniali wagony tramwajowe. Ruch dorożek i ekwipażów prywatnych, odbywał się bez przerwy.

Około godz. 3 popołudniu porządek był wszędzie przywrócony, a o godz. 4 ruch na Newskim Prospekcie przybrał charakter zwykły. Patrolujące oddziały policji konnej dokonywały patrolów po obu stronach Prospektu do wieczora.

Demonstranci stawiali opór policji przy pomocy lasek, skutkiem czego policjanci dobyli szabel i płazowali niemi. Dzięki temu nie było ani zabitych, ani ciężkich obrażeń. Zanotowano 42 osób, które poniosły szwank od pobicia, potłuczenia lub poranienia. Niewątpliwie byli tacy poturbowani, którzy z miejsca wypadku udali się do domu. Jeden oficer straży konnej uderzony został laską w kolano, a ponadto odnieśli lekkie obrażenia czterej policjanci i czterej stróże. Tylko u dwóch studentów uniwersytetu stwierdzono dwie rany cięte na głowie, nie sięgające jednak do kości i zdaniem lekarzy szpitalnych, powstałe widocznie od uderzenia tępym końcem szabli. Obaj po opatrunku udali się do domu. Wogóle, w szpitalach nie pozostał nikt z poranionych.

W czasie zaburzeń zatrzymano ogółem 132 osób, pomiędzy niemi 88 studentów wyższych zakładów naukowych. Wszystkich, po przesłuchaniu w cyrkułach policyjnych, uwolniono. Za udział w demonstracji aresztowano 48 osób, pomiędzy niemi 32 studentów i 5 kursistek. Z nich 9 osób pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, resztę po spisaniu protokołów w cyrkule tego samego wieczoru uwolniono.

W sprawie demonstracyj w Petersburgu zamieszcza *Wiener Allgemeine Ztg.* następujące uwagi:

Ostatnie demonstracje studenckie w Petersburgu, jak wogóle cały szereg innych objawów z ostatnich niemal dni wskazują na to, że wszystkie warstwy społeczeństwa rosyjskiego opanował dziwny paroksyzm wolności. Ruch wolnościowy rozszerza się wszędzie. Stoją dla niego otworem podwoje pracowni dostojników państwa i arystokratycznych salonów. Idea wolnościowa wciska się do domów mieszczańskich i warsztatów robotniczych. Wszystko żyje, oddycha nadzieją i przeczuciem, iż nadchodzą wielkie rzeczy. Wszystko zdaje się zapowiadać, że lada chwila pękną krępujące pęta, pod wpływem pragnień wolności, potężną falą po kraju idących. Wielka walka o prawa człowieka rozpoczęła się, stara Rosja drży w swych posadach.

Lecz jeszcze system panuje dawny. Policja włada jak dawniej. Obecnie nawet możniejszą jest od tego, po którym tyle się spodziewa, potężniejszą jest, niż książę Mirski, który przecież z mocy swego urzędu i carskiego upoważnienia rządzi policją. Będzież więc on miał na tyle sił, by złamać potęgę policji? Któż może to przewidzieć, wobec tak sprzecznych sprawozdań nadchodzących z Rosji?

Walka o prawa człowieka została podjęta, lecz jeszcze długo trwać będzie, nim stara Rosja wraz z swym systemem ulegnie reformatorskim dążeniom.

Kanał Zator-Skawina.

Komisja reambulacyjna dla trasy kanału między Zatorem a Skawiną, ukończyła już — jak donoszą z Krakowa — swoje czynności i od dwóch dni pracuje nad zestawieniem protokołu.

W komisji brali między innymi udział: radcy dworu Mrazik i Struszkiewicz, sekretarz ministerjalny, bar. Sochor, tudzież zastępcy wydziału powiatowego w Wieliczce, bar. Czecz i poseł Skołyszewski.

Pracę miała komisja — pisze *Czas* — ciężką, bo przeszło tysiąc stron trzeba było przesłuchać, a nadto reambulacja, trwająca prawie trzy tygodnie, odbywała się wzdłuż osi kanałowej, a więc po zoranych polach i podmokłych łąkach. Szczęście, że z małym wyjątkiem pogoda dopisywała, a przez kilka dni czas był tak piękny, że goście wiedeńscy zachwycali się naszą polską zimą. Zastępcy ministerstwa wojny, rolnictwa, wydziału krajowego, Rad powiatowych itd., złożą swe oświadczenia, poczem komisja odroczy swe czynności do lutego 1905 roku, to jest do czasu, kiedy dyrekcja kanałowa da odpowiedź na podniesione zarzuty. Na podstawie wyniku komisji obchodowej i po zasięgnięciu opinji Wydziału krajowego, ministerstwo handlu w porozumieniu z innemi interesowanemi ministerstwami poweźmie następnie decyzję co do wykonać się mającego projektu, a namiestnictwo wyda orzeczenie wywłaszczenia na potrzebne pod budowę grunta. Tak więc sprawa wywłaszczenia gruntów i budowy kanału przedstawia się na razie jeszcze w dość dalekiej przyszłości.

Kanał biegnie od Zatora do Skawiny wzdłuż toru kolei państwowej Oświęcim-Zator, w bardzo niewielkiej od niego odległości. Wody do kanałów galicyjskich dostarczać będzie Skawa, względnie Wisła lub Soła. Kanał w niektórych miejscach biegnie wcięciem, w innych zabezpieczony jest wałami, dochodzącymi do 6 metrów wysokości.

Dla przejazdów urządzone są ponad kanałem żelazne mosty, a pod względem technicznym bardzo są ciekawe urządzenia do piętrzenia wód z dopływów — przepusty, śluzy, lewary i t. p.

Chłopi na całej linji nazywają kanał Dunajem i są tego przekonania, że kanałem zostanie do Galicji przeprowadzony Dunaj. Że zaś ciągle zalewa ich Wisła i wiele gruntów zostaje wywłaszczonych na cele przedsięwzięcia zapatrują się sceptycznie, twierdząc, że „swej wody mają zadosyć, a tu jeszcze nową sprowadzają".

Naturalnie, że na całej linji stawiane były komisji tysiączne żądania i wygłaszane żale, z powodu wywłaszczenia gruntów; żalom tym jednak nie można się dziwić, bo chłopi grunta, których i tak mają nie wiele, niechętnie pozbywają, a budowa kanału z powodu przecięcia pól, zniesienia przejazdów itd., sprowadza tak dla wielkich, jak i małych właścicieli rzeczywiście bardzo wielkie utrudnienia gospodarcze. Że jednak te żale nie wybuchły nigdzie namiętnością, zawdzięczać to należy w pierwszej linji przewodniczącemu komisji, radcy namiestnictwa drowi Stanisławowi Ustyanowskiemu, który z niesłychaną cierpliwością, wyrozumiałością, taktem i spokojem badał wszelkie żądania stron i w ten sposób zyskał zupełne ich zaufanie, a następnie i innym członkom komisji, którzy, o ile to było w ich mocy, chętnie uwzględniali życzenia stron. To też w miarę posuwania się komisji i zaufanie do komisji wzrastało.

Obecnie, gdy już komisja obchodowa z ogromnym trudem dokonała swego dzieła, życzyć sobie tylko należy, aby budowa kanału i połączone z nią roboty koło Wisły i jej dopływów, dla dobra kraju jak najprędzej przyszły do skutku.

„Gwiazdka" dla biednych.

W poniedziałek, dnia 19 grudnia o godzinie w pół do czwartej po południu urządza Towarzystwo „Związek Rodzicielski" w sali gimnastycznej szkoły im. Staszica doroczną uroczystość „Gwiazdki" dla biednej młodzieży szkolnej. Dzięki życzliwej pomocy licznych dobroczyńców, którzy śpieszą z hojnymi datkami w pieniądzach i naturze, jest wszelka nadzieja, że będzie można obdarzyć znaczną część potrzebującej dziatwy, której w roku bieżącym z powodu ogólnej biedy w kraju więcej niż w latach ubiegłych.

Daty zbierane w tym względzie przez „Związek Rodzicielski" odsłaniają ogrom tej nędzy:

Na 884 dzieci badanych w domach opieki

mieszka kątem	219	25%
w ciemnych mieszkaniach przebywa	287	32 „
w wilgotnych „ „	450	56 „
nie je ciepłego śniadania . .	274	31 „
„ „ gotowanego obiadu . .	292	33 „
niema koszul	25	6 „
„ obuwia	381	43 „
„ płaszczów . .	3 7	34 „
„ ciepłego ubrania . .	269	30 „
pozostaje zupełnie bez opieki z powodu całodziennej pracy rodziców poza domem	363	41 „

Aby chociaż w części złagodzić tę straszną nędzę potrzeba wydatnej pomocy ogółu, to też „Związek Rodzicielski" zwraca się do serc litościwych z prośbą o pomoc, której nigdy nie może być za wiele i zaprasza wszystkich przyjaciół młodzieży, aby wziąwszy udział w poniedziałkowej uroczystości byli świadkami radości maluc kich.

Burza w sejmie węgierskim.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Budapeszt. Także dziś strzeże policja ulic, wiodących do parlamentu.

Członkowie opozycji już o godzinie 9 rano udali się *in corpore* do parlamentu i zatrzymali się w kuluarach, witając dysydentów z partji liberalnej hucznymi oklaskami.

Posłowie tylko powoli gromadzili się w sali posiedzeń, tak, iż dopiero o godzinie 11 mógł wiceprezes bar. Feilicz otworzyć posiedzenie. Opozycja wznosi pod adresem Feilicza różne okrzyki: Ten każe strzelać! Czy będziesz pan przewodniczył podług starego, czy podług nowego regulaminu? itd.

Bez dyskusji weryfikowano protokół z ostatniego posiedzenia, poczem zabrał głos Rakovszky. Oświadcza imieniem swego stronnictwa (ludowego), że stoi na zasadzie wyłącznie dawnego regulaminu i dopóty tylko uszanuje zarządzenia przewodniczącego, póki one będą trzymały się dawnego regulaminu. Wobec zaś wszelkiego gwałtu, zastosuje stronnictwo mowcy jak najzaciętszy opór. Także ustawy, któreby przyszły do skutku na podstawie nowego regulaminu natrafią na najsilniejszy opór jego stronnictwa, nawet gdyby w błąd wprowadzony król sankcjonował te ustawy.

Głosy na prawicy: To mówisz pan tylko tutaj!

Głosy na lewicy: Także po za parlamentem!

Rakovszky pyta Feilicza, co zamierza uczynić dla strzeżenia godności Izby. W dalszym ciągu mowy przyłącza się do wczorajszych wywodów Apponyego i Kossutha.

Głos na prawicy: A czemu nie do wywodów Andrassego?

Rakovszky. Ten będzie wkrótce waszym prezydentem.

Rakovszky zapytuje, z czyjego polecenia i na czyj koszt sprowadzono straż parlamentarną do Izby i żąda przywrócenia *status quo* regulaminu.

Hr. Tisza odpiera wywody Rakovszkiego i oświadcza, że także podług starego regulaminu, ukonstytuowanie Izby powinno do trzech dni nastąpić. Opozycja — uniemożliwiając to — usprawiedliwia walkę przeciw niej. Tisza domaga się uchwalenia prowizorjum budżetowego na bardzo krótki czas, by można było zwrócić się do narodu z zapytaniem, czy on również potępia rząd, czy udziela mu absolutorjum.

Każde zdanie Tiszy witała prawica oklaskami, lewica protestami i burzliwymi okrzykami.

Tisza oświadczył w końcu, że bez względu na to, czy opozycja dopuści do uchwalenia prowizorjum, czy nie, nowe wybory odbędą się.

(Huczne brawa na prawicy, protesty na lewicy).

Kossuth oświadcza, że opozycja odmawia prowizorjum budżetowego rządowi, do którego nie ma zaufania.

Następnie chce zabrać głos bar. Banffy, nie może jednak mówić, gdyż lewica urządza mu ogromną owację, na którą prawica odpowiada burzliwą demonstracją.

Zarządzono przerwę.

Po 15 minutowej przerwie, zdołał wreszcie Banffy rozpocząć swą przemowę. Przypomina zajścia z 18 listopada.

Głosy na prawicy: Mów pan lepiej o zajściach w dn u 13 grudnia.

Banffy: Dopóki naruszenie praw, dokonane przez Tiszę, nie zostanie naprawione, nie można z tym rządem razem pracować. Mowca nie wierzy wprawdzie w rozwiązanie sejmu w stanie *ex lex*, lecz sądzi, że i w tym wypadku opozycja licząca obecnie 180 głosów, będzie dość silną, by krajowi i wyborcom wyświetlić prawdziwe stosunki. Mowca zna także środki, jakimi się robi wybory, lecz takimi środkami nie można długo rządzić. W końcu odrzuca Banffy żądanie prezydenta ministrów, by opozycja wzięła udział w ukonstytuowaniu się Izby i uchwaliła prowizorjum budżetowe.

Następnie zabrał głos hr. Eugeniusz Zichy. Potępił on również zdarzenie z dnia 18 listopada i żądał *restitutio in integrum*. Hr. Tisza, zdaniem mówcy, ma nieszczęśliwą rękę: tak było z bankiem handlowo przemysłowym, tak teraz jest ze sprawami narodowemi. Hr. Tisza powinien mieć więcej względu na sędziwego monarchę, którego życie i tak jest smutne. (Żywe oklaski na lewicy).

Przewodniczący przerywa posiedzenie na 10 minut; posłowie pozostają na sali.

Po otwarciu ponownem posiedzenia, p. Polonyi przemawia pod względem formalnym i w długiej mowie dowodzi, że ukonstytuowanie się Izby nastąpiło już zaraz po zebraniu się na pierwszą sesję; odnośny przepis regulaminu, według którego Izba ma się ukonstytuować w ciągu 3 dni, ma zastosowanie tylko do ukonstytuowania się przy zwołaniu nowej Izby na pierwszą sesję.

Godz. 4½ Polonyi mówi dalej.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Budapeszt. (Tel. wł.). Zapowiedź hr. Tiszy, iż bezwarunkowo rozwiąże sejm, wywołała wśród opozycji, a szczególnie wśród dyssydentów bardzo wielkie wzburzenie. Sytuacja parlamentarna jest bardzo zawikłaną, tembardziej, iż Kossuth oświadczył, że z hr. Tiszą nie chce mieć nic do czynienia i nie będzie z nim wchodził w rokowania.

Z tego wnoszą, że w razie zmiany gabinetu, opozycja skłonną będzie do ustępstw. Zdaje się jednak, że hr. Tisza mimo to, zostanie i rozwiąże parlament. Jutro udaje się do Wiednia, gdzie będzie na audjencji u cesarza. Powróciwszy z Wiednia, rozwiąże prawdopodobnie sejm.

O tem co się stanie, krążą dwie wersje: według jednej rozwiązanie parlamentu nastąpi natychmiast; druga zaś utrzymuje, że przed świętami przedsięwziętą będzie jeszcze jedna próba uchwalenia prowizorjum budżetowego. Gdyby próba ta nie powiodła się, wówczas sesja sejmu będzie odroczoną, a parlament zostanie rozwiązany w pierwszych dniach stycznia.

Budapeszt. (Tel. wł.). Hr. Apponyi ogłasza w swym organie artykuł przeciw hr. Tiszy i zapewnia, że także po za posterunkiem wszędzie publicznie oświadczy, iż nie będzie szanował ustaw, wydanych na podstawie *legis Daniel*.

Budapeszt. Z prowincji nadchodzą wiadomości o uchwaleniu we wielu komitatach wotum ufności do rządu.

Wojna Japonji z Rosją.

Trzecia eskadra rosyjska.

Do *Königsberger Ztg.* donoszą z Petersburga, że ostatecznie postanowiono wysłać na daleki Wschód trzecią eskadrę, której wyekwipowanie ma trwać dwa miesiące. Do robót użytych będzie 3000 robotników. Do składu eskadry wejdzie 7 pancerników, 5 krążowników i 40 torpedowców. Ponieważ rząd angielski robi trudności co do dostawy węgla, zamówienia na węgiel będą oddane firmom niemieckim. Postanowiono natomiast nie posyłać floty czarnomorskiej na daleki Wschód.

Wiadomość tę potwierdza również *Daily Mail*, dodając przytem, że w skład trzeciej eskadry wejdą dwa tylko zupełnie nowe pancerniki, budujący się obecnie „Paweł I" i „Sława", zresztą zaś ekwipowane zostaną stare okręty.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Z Portu Artura.

Londyn. *Standard* donosi z Petersburga, że od czasu zniszczenia stacji telegrafu bez drutu w Porcie Artura, nie przyszła stamtąd ani jedna bezpośrednia wiadomość.

Z placu boju.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Seul pod d. 14 bm., że według wiadomości z Korei północnej, Rosjanie przygotowują marsz na południe.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Nowy traktat rozjemczy.

Waszyngton. Tutejszy poseł hiszpański zawiadomił sekretarza stanu Haya, że otrzymał upoważnienie do podpisania traktatu rozjemczego ze Stanami Zjednoczonymi.

Sejm finlandzki.

Helsingfors. Na ręce prezydentów czterech senatów sejmu złożono wczoraj petycję, podpisaną przez większą część członków sejmu. Petycja ta podnosi, że z pominięciem praw sejmu, wydany został szereg rozporządzeń i zarządzeń, naruszających głęb[illegible] porządek prawny kraju, wywołujących zaburzenia porządku społecznego i naruszających prawa i przywileje obywateli. Petycja wylicza te zarządzenia i za-

znacza, że wskutek nich, z powodu rozporządzeń sprzecznych z ustawami, przeszło społeczeństwo bardzo ciężką próbę. Powolność i niedbalstwo, oraz wkradający się nieporządek w administracji, stworzyły system, w którym zabrakło koniecznych dla normalnej pracy sejmu warunków. Petycja domaga się w końcu, aby sejm jak najprędzej zaproponował zarządzenia, celem przywrócenia kontroli administracji i ochrony porządku prawnego i społecznego.

Teorje fiskalne Chamberlaina.

Londyn. Chamberlain rozpoczął ponownie agitację na rzecz swego systemu fiskalnego, mową wygłoszoną wczoraj we wschodniej dzielnicy Londynu na zgromadzeniu około 4000 robotników. Mowca przytoczył swe dawniejsze wywody, iż system wolnego handlu w Anglji jest przestarzały i zdyskredytowany przez doświadczenia, zrobione wciągu szeregu ostatnich lat. Wskazał na postępy innych narodów, rządzących się systemem ceł ochronnych. Polityka fiskalna mowcy nie uczyni bynajmniej robotników uboższymi. Mowca porównał postępy, jakie poczynili robotnicy w Niemczech od czasu przyjęcia tam systemu ochronnych ceł — z postępami angielskich robotników, które są o wiele mniejsze i powolniejsze. W dalszym ciągu mowy potępił Chamberlain opozycję wolnohandlowców przeciw wniesionym w ostatnim czasie przez rząd ustawom w sprawie ograniczenia immigracji cudzoziemców, którzy zdaniem mowcy są odpowiedzialni za wielką część zbrodni, chorób i ubóstwa, panującego w kraju. Kwestja fiskalna nie jest też — jak twierdzi opozycja — sprawą bogatego człowieka. lecz owszem kwestją bytu robotnika. Mowca wyłuszczył, że po przyjęciu jego propozycji, robotnicy mieliby więcej zajęcia i zakończył oświadczeniem, że przyszłe wybory pokażą, na czyją stronę przechyla się opinia narodu

---

Wildpark. Cesarz Wilhelm udał się dziś rano do Bydgoszczy.

KRONIKA

Lwów 16 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +2° R. Pochmurno i mgła.

Opodatkowanie recept na rzecz funduszu pensyjnego. Wydział Towarzystwa samop. lekarzy, wykonywując uchwałę Walnego Zgromadzenia wydaje własnym nakładem znaczki po 4 hal. do nalepiania ich na receptach. Dochód z nich przeznaczony na stworzenie funduszu pensyjnego dla niezamożnych wdów i sierót po lekarzach w Galicji i na Śląsku. Ponieważ coraz częściej się zdarza, że lekarz zmarły przedwcześnie pozostawia rodzinę bez zaopatrzenia, przeto sądzimy, że każdy z lekarzy uważać będzie za swój obowiązek nabywanie tych znaczków receptowych, których składy urządziliśmy we wszystkich aptekach w Galicji. Równocześnie zawiadamiamy o tem ogół publiczności w nadziei, że i P. T. pacjenci, chętnie dla dobrej sprawy nie usuną się od współudziału. Ofiarując przy zasięganiu porady lekarskiej drobną kwotę 4 hal. na znaczek, a domagając się od lekarza umieszczenia go na wydawanej recepcie, ułatwią mu zadanie i przyczynią się w ten sposób do zapewnienia losu wdowom i sierotom po tych, którzy ratując innych, przypłacają tak często zdrowiem i życiem ciężką swą pracę.

= **Parcelacja.** Na gruntach ogrodnika p. Wolińskiego między ulicami Sadownicką a 29 Listopada przeciętą będzie nowa ulica o 13-metrowej szerokości; duże ogrody i pola po obu stronach przyszłej ulicy podzielone zostaną na 20 parcel budowlanych. Ulica będzie urządzona i utrzymywana kosztem prywatnym, dopóki nie stanie się ulicą dla komunikacji potrzebną, wtedy bowiem miasto obejmie ją na własność. jako publiczną.

= **Ułatwienie dla przemysłu wolnego.** Dotąd we Lwowie istniał zwyczaj, że osoby, zamierzające zgłosić rozpoczęcie jakiegoś niekoncesjonowanego przemysłu, musiały to uczynić pisemnie. Dla nieinteligentnych, często nawet nie umiejących pisać ludzi, było to uciążliwością, bo udawali się do adwokata i musieli się drogo za to opłacać, lub też powierzali sporządzenie takiego zgłoszenia nieukom w postaci pisarzy pokątnych, którzy także każą sobie dobrze zapłacić, a napiszą coś takiego, czego urząd nawet zrozumieć nie może.

Dlatego magistrat lwowski na sesji onegdajszej postanowił wprowadzić druki, na których takie sprawy będą spisywane protokolarnie, gdy strona osobiście się zgłosi. W ten sposób osoby, rozpoczynające przemysł niekoncesjonowany, będą ochronione przed wyzyskiem i załatwiając sprawę protokolarnie w departamencie przemysłowym, mogą odrazu otrzymać wszelkie potrzebne pouczenia i informacje co do przepisów, których nieznajomość naraża ich w razie sprzecznego działania na niemiłą odpowiedzialność.

Fałszywa pogłoska. W gronie rodziców, posiadających synów, którzy uczęszczają do szkół średnich, obiega już od dłuższego czasu pogłoska o wprowadzeniu dwurazowej nauki w szkołach średnich z początkiem drugiego półrocza. Zasięgnęliśmy więc w tej kwestji informacyj w krajowej Radzie szkolnej, gdzie oświadczono nam, że pogłoska ta jest bezpodstawną.

Przyznanie się morderców i zamach samobójczy. Przed trybunałem sędziów przysięgłych odbyła się przed tygodniem pod przewodnictwem prezydenta dra Przyłuskiego rozprawa karna w sprawie skrytobójczego morderstwa dokonanego w nocy z 15 na 16 lipca na osobie Filipa Łozy, gospodarza w Magierowie. Na ławie obwinionych zasiadło pięć osób: Piotr Kleba, Iwan Kleba i Maksym Pyłypów, oskarżeni o dokonanie zbrodni, oraz Fedko Łoza, oskarżony o namawianie do zbrodni i nakłanianie świadków do złożenia fałszywych zeznań, a wreszcie Feśka Klebowa, którą prokuratorja państwa pociągnęła do odpowiedzialności za złożenie sprzecznych z istotnym stanem zeznań.

Mimo, że oskarżeni nie przyznali się do winy w toku rozprawy, trybunał na podstawie werdyktu ławy przysięgłych skazał Piotra Klebę i Maksyma Pyłypowa za skrytobójcze morderstwo a Fedka Łozę za namawianie do morderstwa na karę śmierci przez powieszenie. Pozostałych obwinionych uwolniono.

Wyrok skazujący na raz trzech obwinionych na karę śmierci, pomimo małych dowodów, wywołał uczucie grozy wśród zebranej na sali publiczności, a w kołach sądowych powątpiewano, czy skazani rzeczywiście są winni. Sprawiedliwości jednak stało się zadość.

Wkrótce bowiem ustąpił ów kamienny spokój z jakim skazani z wyjątkiem Łozy, wyrok przyjęli, a w miejsce jego nasuwać się im poczęły straszne refleksje. A może uśpione sumienie, gdzieś tam głęboko na dnie duszy niskimi instyktami przytłumione, ozwało się?

Dość na tem, że nazajutrz po ogłoszeniu wyroku zgłosili się u prezydenta Przyłuskiego, Piotr Kleba i Maksym Pyłypów i przyznali się do spełnienia zbrodni.

Nieszczęśliwą ofiarę zamordowali kołami za namową Fedka Łozy, który dowiedziawszy się o zgonie brata po wyjściu z aresztu, w tym czasie odsiadywanego, udał się na miejsce zbrodni i dla zmylenia śladów odciął trupowi siekierą głowę i przedramię.

Dalsze zeznania morderców dotyczą wmieszania do sprawy Iwana Kleby, zamożnego gospodarza, przez to, że pili z nim zaraz po dokonaniu morderstwa, chcąc mieć w nim świadka, że w krytycznym czasie nie opuszczali domu.

Na wiadomość o tych zeznaniach, usiłował Fedko Łoza dokonać samobójstwa przez powieszenie się. Korzystając ze snu umieszczonych razem z nim więźniów, powiesił się na prześcieradle. Rzężenie jego obudziło towarzyszów, którzy wczas jeszcze odcieli samobójcę.

Przybyli lekarze uratowali go wreszcie po półgodzinnej akcji, poczem odwieziono go do szpitala więziennego. Dziś wieczór Łoza zostanie przewieziony z powrotem do więzienia. Pomimo zeznań Kleby i Pyłypowa, Łoza wypiera się winy.

Przygoda dra Koerbera. Prezydent ministrów dr. Koerber, idąc przed kilku dniami z gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych do pałacu rady państwa, spotkał na rogu „Volksgartenu" dystyngowanie wyglądającego Japończyka, który po uprzedzającym grzecznem powitaniu, zapytał o drogę do parlamentu. Prezydent ministrów zaprosił go do odbycia dalszej drogi wspólnie. Na widok gmachu parlamentu zwrócił się Japończyk do dra Koerbera w tych słowach: „Więc to w tym gmachu ludzie rzucają na siebie obelgi?" Na to prezydent roześmiał się. Dalej zapytał Japończyk, czy ludność państwa zadowoloną jest z rządu, lecz na to pytanie, nie usłyszał żadnej odpowiedzi. Wreszcie weszli obaj w bramę pałacu. Przybyłego prezydenta powitał portjer słowy: „Najniższy sługa ekscelencji". Wówczas dopiero poznał poddany mikada dra Koerbera, z którym pożegnał się wśród licznych usprawiedliwień się i słów podziękowania.

Artyści polscy w Medjolanie. Z Medjolanu donoszą: Mamy tutaj na scenie teatru lirycznego przedstawienia prawie polskie. Sala rozbrzmiewa dźwiękami melodyj naszych w operze Orefice'go „Chopin", a wykonawcami dwóch głównych w niej ról są artyści nasi: p. Leliwa i pani Bohuss Hellerowa. Udział śpiewaków polskich odbił się najpierw na ogólnym charakterze opery, która obecnie utrzymana jest we właściwych tempach i rytmice poszczególnych części. P. Leliwa nadał dziełu styl odpowiedni, a z Chopina uczynił postać owianą światłem melancholji i poezji. To samo da się również powiedzieć o p. Bohuss Hellerowej w roli Flory, odtworzonej prawdziwie artystycznie. Publiczność medjolańska przyjmuje operę i naszych artystów z zapałem, tłumnie uczęszczając na przedstawienia. Krytyka nie szczędzi gorących słów uznania. P. Leliwa jest bohaterem dnia. O p. Bohuss Hellerowej krytyka wyraża się bardzo pochlebnie, chwaląc jej talent śpiewaczy i trafne odtworzenie postaci George Sand.

Z ruchu konstytucyjnego w Rosji. Przedstawiciele inteligencji petersburskiej, zebrani w liczbie 650 osób w rocznicę 40-lecia ustaw sądowych, wyrazili przekonanie, że nieodzownie koniecznem jest:

1. ażeby wszystkim obywatelom państwa były zabezpieczone, jako prawa nienaruszalne: nietykalność osobista, swoboda sumienia, swoboda słowa, swoboda druku, swoboda zebrań i swoboda związków;

2. ażeby były odwołane wszystkie stanowe, nacjonalne i wyznaniowe ograniczenia i ażeby była ustanowiona rzeczywista równość wszystkich przed prawem;

3. ażeby wszystkie prawa były wydawane i podatki naznaczone nie inaczej jak przy współudziale i za zgodą swobodnie wybranych przez cały naród przedstawicieli;

4. ażeby właściwą organizacją odpowiedzialności ministrów przed zebraniem przedstawicieli narodu, była gwarantowana legalność wszystkich działań władzy administracyjnej.

A więc uważają za nieodzownie konieczne, ażeby cały system państwowy Rosji był zreorganizowany na zasadach konstytucyjnych.

Na daleki Wschód wyjechał z Warszawy, powołany jako chorąży rezerwy, student instytutu technologicznego w Petersburgu, p. Stefan Junosza Szaniawski, syn zasłużonego powieściopisarza i znakomitego humorysty śp. Klemensa Junoszy Szaniawskiego. Mianowano go do 150 tumańskiego pułku, konsystującego obecnie we wsi Lepiszy pod Kobryniem, w gub. grodzieńskiej.

Szykany pocztowe pruskie. Znowu rozpoczynają się szykany pocztowe w Księstwie Poznańskiem i to nawet z powodu korespondencji wysyłanych z Galicji. Za kartę bowiem wysłaną z Czarnego Dunajca do Pleszewa, na której najpierw było wydrukowane „Karta korespondencyjna" a potem „Postkarte" frankowaną, kazano zapłacić w Pleszewie 15 fen. dlatego, że „Postkarte" nie stało na pierwszem miejscu. Jest to wprost oburzającem. Dotychczas na kartkach z Galicji nie potrzeba było umieszczać słowa „Postkarte".

Do *Nowej Reformy* piszą: Do urzędu pocztowego w N... w zachodniej Galicji zgłosił się służący resursy z reklamacją o numer *Dziennika Poznańskiego.* Urząd pocztowy wystosował reklamację do poczty krakowskiej, jako centralnej dla prenumeraty pism, poczta zaś krakowska przesłała reklamację do Poznania W kilka dni odpowiedział urząd pocztowy poznański. Wezwał on urząd pocztowy w N... aby tenże do urzędu pocztowego w Krakowie

pisał reklamacje „in einer verständlicher Sprache“. A więc hakatysta pocztowy z Poznania śmie wydawać rozkazy, w jakim języku mają galicyjskie poczty ze sobą korespondować.

Mezaljans miljardera. Berlińskie koła towarzyskie omawiają szeroko mezaljans miljardera, Fryderyka Wilhelma Livingstone-Stevensa, który, licząc już 67 lat, poślubił przed kilku dniami 32-letnią „kobietę z gminu“. Panna młoda była bowiem dotychczas dozorczynią chorych na klinice. Pomimo, że cieszy się ona dobrą opinją i pochodzi z poważanej rodziny, rodzina pana młodego nie wzięła udziału w obrzędzie zaślubin, a dzieci Livingstone-Stevensa publicznie oświadczyły, że stanowczo nie zgadzają się z krokiem ojca. Livingstone Stevens spokrewniony jest z najwybitniejszymi rodami europejskiej szlachty. Pierwsza żona Livingstone'a miss Adela Sampson, rozwiodła się z nim, aby poślubić niemieckiego magnata, pochodzenia francuskiego, Morrisa hr. Tailleranda-Perigord, księcia Dijon, wnuka księcia de Sagan Jedna córka Livingstone'a, z pierwszego małżeństwa, wyszła za hr. Gallifeta, syna byłego francuskiego ministra, druga zaś poślubiła hr. Orłowskiego z Rosji.

Złodziej w trumnie. Do *Kur. warsz.* donoszą z Mławy: Przed kilku dniami nałogowy złodziej, Edward Bendyk z Mławy, skradł na targu z wozu tłomok z rzeczami, należącemi do żołnierza straży pogranicznej ze wsi Gnojno i zakopał je za miastem. Policja schwyciła złodzieja, lecz nazajutrz, w południe, gdy strażnik ziemski prowadził go do aresztu śledczego, B., silny i sprytny opryszek, wydarł się z rąk strażnika i uciekł na cmentarz. Strażnik wraz kilku kolegami podążył za nim i rozpoczął poszukiwania — na razie bezskuteczne. Gdy już mniemano, że B. umknął z cmentarza, jeden ze strażników wpadł nagle na myśl, aby zajrzeć do piwnicy, znajdującej się pod kościółkiem cmentarnym św. Wawrzyńca, gdzie znajdują się groby kapłanów. Sprowadzono więc latarkę i na mocy otrzymanego pozwolenia, wkroczono do podziemia. W niespełna kilkanaście minut w jednej z trumien znaleziono złodzieja, który, jak zeznał, wcisnął się do grobu przez okienko i otworzywszy trumnę położył się w niej na szczątkach nieboszczyka, a następnie nakrył się wiekiem trumny i najspokojniej leżał, drwiąc sobie z pogoni i poszukiwań strażników. Skradziony łup odebrano, a złodzieja osadzono w areszcie.

Rysunek cesarza na wystawie. Z Petersburga donoszą: Tutejsze Tow. przyjaciół sztuki urządziło tu wystawę, prac amatorskich. Wystawa ta wzbudza wielkie zajęcie dla tego, że znajduje się na niej także rysunek cesarza. Rysunek ten, wykonany ołówkiem, pochodzi z r. 1843, podpisany jest „arcyksiążę Franciszek Józef“ i przedstawia rycerza, przed którym stoi służący.

Z kraju.

Bochnia. *(Z rady miejskiej).* Rada miejska bocheńska, na posiedzeniu, odbytem dnia 10 b. m. ukończyła swoje obrady budżetowe na rok 1905, tudzież ukończyła swoją 6 kadencję urzędowania. Z tego powodu urzędujący przez 8 lat burmistrz dr. Ferdynand Maiss, poseł na sejm, złożył ustępującej Radzie sprawozdanie z czynności burmistrzowskich za tenże okres. Wykazał rozwój i postęp we wszystkich gałęziach administracji miejskiej, za co niejednokrotnie otrzymywał uznanie ze strony Rady. Przedstawił cyfrowo, że inwentarz majątku miejskiego za ten czas, podniósł się o pół miljona koron. To też każdy bezstronny przyznać musi, że dr. Maiss, swoją oszczędnością i energią, przeprowadził w Bochni, bez narażenia obywatelstwa, zresztą biednego, na większe ciężary, budowę 8-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej, kosztem 150.000 koron, budowę ochronki dla dziatwy; za jego urzędowania udoskonalone zostało oświetlenie, rozwój bruków i chodników, urządzenie kilkunasto morgowego parku i t. p. To też imieniem rady jeden z najstarszych radców, dr. Zakrzewski, w wymownych słowach złożył ustępującemu burmistrzowi, drowi Maissowi podziękowanie za dotychczasową jego wydatną pracę około rozwoju i dobra miasta Bochni, z prośbą, ażeby mandat ten i przewodnictwo nadal przyjąć raczył. Przemówienie to cała Rada przyjęła burzą oklasków. Wybory nowe do Rady rozpisane zostały na 15, 16 i 17 bm.

Stryj. (*Wieczór Mickiewicza).* Tow. muzyczne im. Moniuszki, które pod prezesurą dra Sołtysika rozwija się bardzo pomyślnie, urządziło dnia 5 b. m. wieczór ku czci wieszcza A. Mickiewicza. Słowo wstępne wypowiedział prof. Oko. Orkiestra pod batutą p. Gaertnera odegrała Souppego „Lekką kawalerję“ i „Damę pikową“. Chór mieszany odśpiewał kilka pieśni, a znany śpiewak operowy p. Malawski odśpiewaniem utworów Niewiadomskiego, Galla i Neuhausera, wywołał gorący entuzjazm. Akompaniament objęła p. Kazimiera Kuncewiczowa, a długotrwałe oklaski świadczyły o znakomitem jej wywiązaniu się z zadania.

(*Nominacja).* Ogólną sympatję w mieście naszem wywołała nominacja st. inż. p. Kazimierza Sawiczewskiego, zastępcą naczelnika warsztatów kolejowych. P. Sawiczewski cieszy się uznaniem nietylko swoich kolegów, ale i rzemieślników, którzy wybrali go ponownie prezesem „Czyelni kolejowej“, a jego też zasługą, że „Czytelnia“ wybudowała piękny własny gmach.

(Hajdamaczyzna) Dnia 8 b. m. w sali „Domu narodnego“ dała „Sicz“ przedstawienie p. t. „Worożbita“. Po przedstawieniu młodzież ruska odśpiewała „Szcze ne wmerła Ukraina“ i kilka innych antipolskich pieśni. Przed kilku tygodniami, gdy na zakończenie przedstawienia orkiestra moskalofilskich chłopów zagrała mazura, hajdamacy ruscy zaśpiewali „Ne pora Lachom służyty“.

Żółkiew. (*Przedstawienie amatorskie. — Opera komiczna „Falcone“*). Zapowiedziane od pewnego czasu przedstawienie amatorskie odbyło się w ubiegłym tygodniu w sali „Sokoła“ na dochód T. S. L. Przedstawienie rzeczone składało się z dwóch części, a mianowicie dramatycznej i muzycznej. W części pierwszej dano: „Żywego nieboszczyka“, krotochwilę G. Belly, w której to sztuce pp. B. i G. z ról swych wywiązywali się zupełnie poprawnie, a p. N. stworzył wyborny typ fabrykanta Kwaśnickiego, wywołującego rubaszną swą postawą co chwila wybuchy homerycznego śmiechu. Nastąpiła rzecz, budząca większe zainteresowanie, mianowicie opera komiczna w jednym akcie Ernesta Wicherta z muzyką Ottona Fiebacha, p. t. „Falcone“ (rola bohatera — w oryginale brzmi tytuł: „*Bei frommen Hirten*“). W roli bandyty Falcona wystąpił z powodzeniem p. D.; jako malarz Fryc zaprezentował się publiczności p. M., tenor o świetnej skali głosu i b. członek chóru „Lutni“ lwowskiej, a rola bankiera Meiera znalazła odpowiedniego przedstawiciela w osobie p. Ł. (syna). Doskonale odśpiewała rolę Barbary miłym i bez widocznej forsy płynącym głosikiem o całkiem czystej intonacji pna Sheyb., której dzielnie sekundowała znana pochlebnie z występów scenicznych pna Hil. Sceny zbiorowe wypadły bez zarzutu, a odnosi się to głównie do sceny końcowej, w której bierze udział chór, złożony z dziesięciu osób. Scenie tej towarzyszyła burza oklasków, musiano ją tedy powtórzyć.

Publiczność wypełniła salę po brzegi, oklaskując amatorów gorąco, wobec czego spodziewać się można wkrótce powtórzenia opery komicznej.

Na zakończenie sprawozdania słów kilka o improwizowanej orkiestrze: stanowili ją pp. A., grający wcale dobrze na skrzypcach, W., na flecie, L. (bas) i pani Sheyb. na fortepianie, w której to grze zwracała na się uwagę pianistka wyborną techniką, temperamentem i brawurą.

Kierownictwo spoczęło w całości w ręku p. Łuczkiewicza, który sam dokonał przekładu opery komicznej, sam ją wyreżyserował i sam dyrygował orkiestrą podczas licznych prób i na przedstawieniu.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 16 grudnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień 10·23 do 10·24, pszenica na październik 8·87 do 8·88, żyto na kwiecień 7·98 do 7·99; owies na kwiecień 7·25 do 7·26; kukurydza na maj 1905 7·64 do 7·65, rzepak na sierpień od 11·10 do 11·20 Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: ogran. Usposobienie: lepsze. Pogoda: łagodnie.

— **Wiedeń** 16 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 675·—, Akcje węg. Zakł. kred. 804·25, Akcje Anglobanku 290·50, Akcje Unionbanku 550·50, Akcje Laenderbanku 450·—, Akcje Bankvereinu 551·50, Akcje Bodencredit 964·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei państw. 650·50, Akcje kolei połud. 88·50, Kolei Elbethal 413·—, Akcje kolei Północnej 5460, Akcje kolei Czerniowieckiej 582·—, Akcje Alpiny 491·50, Akcje Rima Muranji 515·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2355, Akcje fabryki broni 530·—, Akcje tureckie tytoniowe 527·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1080·—, Oblig. węg. indemn. 97·85, Renta majowa 100·05, Austr. renta koron. 100·35, Węgierska renta kor. 98·10, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·15, 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·60, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 132·50, Marki 117·60. Ruble 253·75.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.